

015882

Białystok, Listopad 1922.

Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.

H. Mickiewicz.

GŁOS UCZNIOWSKI

CZASOPISMO KOŁA STARSZYCH UCZNIÓW
PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM

Im. kr. ZYGMUNTA AUGUSTA
w Białymstoku.

ROK I.

№ 1.

Słowo wstępne.

Wypuszczając na światło dzienne pierwszy numer pisma uczniowskiego pod nazwą „Głos Uczniowski”, poczuwamy się do obowiązku skreślenia kilku słów na wstępie.

Jak długo życie koleżeńskie, organizacyjne na terenie naszego Gimnazjum istnieje, odczuwała i odczuwa się zawsze potrzeba posiadania własnego pisma.

Od roku istniejące na naszym terenie „Koło Starszych Uczniów” od chwili swego założenia dążyło do wydania własnego pisemka, jakoż dało się to urzeczywistnić dopiero teraz, pomimo rozlicznych przeszkód, jakie należało przezwyciężyć.

Jakie korzyści przynosi własne pisemko, najlepiej będzie można osądzić z usług, jakie odda ono nam w niedalekiej przyszłości, a że odda takowe nie wątpimy.

Starsze społeczeństwo interesuje się życiem dorastającej młodzieży, nowego pokolenia, to daje się zauważyć nieraz, chcemy przeto z niem zbliżyć się bardziej; pisemko to ma właśnie tę misję do spełnienia. Niech nasi rodzice i opiekunowie wiedzą jak młodzież ich żyje, myśli i czuje.

I chociaż niewprawne dłonie rozpoczęły pracę w tym kierunku, to jednak wierzymy, że społeczeństwo, któremu zawsze na sercu leży dobro młodzieży, poprze z całą gotowością ten wysiłek przy wydawaniu niniejszego pisma.

Z poważaniem

REDAKCJA.

Rzut oka wstecz.

Dzień 29 listopada oprócz swego dziejowego znaczenia jest dniem pamiętnym w życiu naszej szkoły.

W sierpniu roku 1915-go wojska niemieckie zajęły Białystok; zdawało się, że chwilowo tylko, lecz gdy przeszedł jeden miesiąc, drugi, zaczęła nadzieja ta opuszczać serca wszystkich.

Najżywością kwestją w życiu doby okupacyjnej, była kwestja szkolnictwa. Większa część młodzieży uczącej się opuściła nasze miasto, usuwając się przed nawałą niemiecką, ale tę mniejszą część, pozostałą w Białymstoku, miano na myśli... Wybitniejsze jednostki społeczne, które zostały w Białymstoku zaczęły myśleć nad palącą sprawą założenia w Białymstoku szkoły, ale już nie rosyjskiej, ani niemieckiej, lecz wymarzonej, prawdziwej szkoły polskiej. Wkrótce ich myśli zaczęły obracać się w czyn, i w listopadzie można było na rogach ulic czytać rozklejone ogłoszenia o utworzeniu polskiego średniego zakładu naukowego.

O przebiegu pracy około założenia gimnazjum nie mam zamiaru w tym miejscu mówić, lecz jest pewnem, że musiano poświecić w tym kierunku nie mało sił i starań, aby w tak trudnych czasach doprowadzić do skutku powzięty zamiar. Więc w dniu 29 listopada 1915 r. w lokalu byłej szkoły handlowej zgromadziła się nieliczna garstka dziewcząt i chłopców, co stanowić miało zawiązek gimnazjum. Dyrektorem „Polskiego Gimnazjum Realnego” (taki tytuł nosiła nowopowstała szkoła) został nasz obecny Dyrektor ks. Dr. St. Hałko.

Narazie zostało otwartych tylko pięć klas, gdyż do wszystkich klas brakowało uczniów, i z każdym następnym rokiem miała przybywać jedna klasa. Nauczyciele zostali sprowadzeni przeważnie z Warszawy; w Białymstoku znalazło się tylko kilku, którzy mogli pracować na tem polu. Praca więc w szkole została uruchomiona. Rzecz oczywista—warunki właściwe duchowi czasu nie pozwalały na prowadzenie zupełnie normalnej pracy w tym zakładzie naukowym. Rok nie upłynął, a dyrektor i założyciel gimnazjum ks. Dr. Hałko został aresztowany i wywieziony w głąb Niemiec. Miejsce jego zajął p. J. Zmitrowicz i był do końca roku szkolnego 1918—19, w którym kierownictwo nanowo obejmuje ks. Dr. St. Hałko po powrocie z niewoli. Na szczególniejszą uwagę zasługuje w tym czasie silny rozwój ducha harcerskiego wśród młodzieży. Pierwsze formacje skautowe zawiązane pod komendą dh. Świerzyńskiego rozwijały się systematycznie. Potem zostało założone t. zw. „Ognisko”; było to koło starszej młodzieży szkolnej żeńskiej i męskiej. W niem to rozwijała się praca, zwłaszcza wtedy, gdy jego prezesem został kol. Łazuk. Gdy w roku 1919 Białystok został zajęty przez wojska polskie, gimnazjum nasze zostało przeniesione do innego gmachu i upaństwowione w jesieni tegoż roku. Na uroczystość tę przybył z Wilna J. E. ks. biskup Matulewicz, miał również przyjechać i p. Minister Oświaty, lecz zastąpił go delegat Ministerstwa p. wizytator J. Michalski. Od tego czasu życie szkolne

rozwija się normalnie, wprawdzie inwazja bolszewicka w lecie 1920 roku przerywa normalny przebieg pracy; starsza młodzież śpieszy na pole walki, gdzie chlubnie walczy w szeregach z innymi, składając na ołtarzu ojczyzny z pośród swoich ofiary w zabitych i rannych. Po odparciu hord wrażeń uczniowie wracają do swych zajęć i praca idzie dalej zwykłym trybem. Obchodząc ósmą rocznicę założenia białostockiego gimnazjum i odtwarzając jego cały rozwój od chwili założenia wierzymy mocno, że ono i w dalszym ciągu będzie rozwijało się, przygotowując szeregi młodych ludzi o tężyznie ducha, ludzi, którzy rzeczywiście potrafią zasłużyć na nazwę budowniczych Polski.

W. Białkowski.

Znaczenie organizacji szkolnych.

Jeżeli zastanowimy się głębiej nad życiem naszego społeczeństwa, toczanego przez zarazek partyjnictwa i zacieklności klasowej, to uderzy nas brak skoordynowania sił społecznych w pracy dla dobra ogółu. Uderza nas natomiast materializm, który zawładnął nieograniczenie umysłami wszystkich.

Przeciętna jednostka nie zdaje sobie sprawy z tego, że poza obowiązkami względem jej samej istnieją jeszcze pewne obowiązki względem społeczeństwa, że walka o byt i o poprawę tego bytu w najbliższej przyszłości nie jest jedynym celem życia.

Skoro jednak ktoś mieszka wśród ludzi, musi pamiętać o tem, że współzycie to jest możliwem wtedy tylko, kiedy powoduje niem wspólność celów. Aby społeczeństwo, żyjące i pracujące dla celów ogólnych, mogło żyć i pracować z dodatnim wynikiem, w kierunku osiągnięcia tych celów, muszą one być naprawdę ogólnymi, jasnymi i możliwie oddalonymi od interesów materialnych jego członków. A takie cele społeczeństwo nasze ma. Są niemi: postęp, oświata i demokratyzacja. Pojęcia te są pustką i abstrakcją dla ludzi wychowanych w niewoli, pod jarzmem najeźdźcy. Pod jarzmem tem społeczeństwo nasze nauczyło się żyć i pracować jedynie dla zapewnienia sobie warunków bytu, dlatego to dziś idea walki o poprawę bytu odgrywa dominującą rolę w życiu tego społeczeństwa.

Trudnem byłoby w dzisiejszych warunkach nadać inny kierunek wysiłkom tego społeczeństwa. Zadanie takie okazałoby się niewykonalnem. Praca w tym kierunku poświęcona nie dałaby nietylko pożądaných, ale nawet żadnych wyników.

Bardziej celową pod tym względem jest praca nad organizowaniem młodzieży.

Dla jakichże celów tę młodzież należy i można organizować?

Oczywista, że nie może być podstawą organizacji młodzieży to, co wlewa w młode dusze truciznę i nienawiść partyjną. Pozatem obojętną jest rzeczą, czy celami temi będzie budowanie ciała, czy ducha młodzieży. Najlepszem jednak byłoby połączenie dwóch tych czynników.

Twierdzą, że obojętną jest rzeczą wybór celu, pozatem, że musi on być bezwzględnie nieszkodliwym dla zdrowia moralnego członków tej organizacji, ponieważ sam fakt należenia, a co zatem idzie podporządkowania się i oddawania pewnej ilości pracy dla tej organizacji dodatnio wpływa na ukształtowanie się psychiki młodzieży.

Współżycie, obcowanie na pewnym, stałym gruncie, przyzwyczajanie się do obowiązków względem innych od młodych lat, robi potrzebą wewnętrzną szukanie odpowiednich sposobów, celem utrzymania kontaktu pomiędzy przyszłymi obywatelami, nawet wtedy, kiedy ich interesy materialne będą się krzyżowały.

Platforma wspólnych celów i w młodości pozwoli ludziom, i w późniejszym wieku porozumiewać się. Więcej, zmysł organizacyjny, obudzony w młodym indywiduum rozkwitnie później w potrzebę organizacji. Jest to jedna strona wpływów organizacji. Pozatem, jeśli organizacja szkolna ma za cel rozwój umysłów swoich członków, to tem samem przyspiesza i pogłębia wysiłki pracy szkoły, szczególnie szkoły średniej.

Szkola ta średnia ma za zadanie dostarczenie pewnej ilości wiadomości ogólnych, nie może zaś uwzględniać zamiłowania poszczególnych uczniów w kierunku specjalnego poznania jednego działu wiedzy, oraz wyrobienia orientacji umysłem mniej ukształtowanym w zagadnieniach tej gałęzi wiedzy. Zadanie to z powodzeniem może wypełnić koło oświatowe, lub samokształceniowe. Nadto koło samokształceniowe może wypełnić lukę w programie uczelni, oraz nadać kierunek pracy tej części młodzieży, dla której niedostępnem będzie wykształcenie wyższe. Zadaniem też koła będzie wtedy wpłynąć na nią, aby się nie zaniedbała w dalszej pracy nad sobą.

Koło mające na celu wychowanie fizyczne młodzieży, wpływa na racjonalny rozwój ciała swoich członków, a wiemy, że członek zdrowy i w miarę rozwinięty fizycznie jest znacznie pożyteczniejszym dla społeczeństwa, niż chorobliwy jego towarzysz.

Z tego wszystkiego widać jak wielkie znaczenie posiadają organizacje młodzieży nie tylko w życiu szkolnem, lecz nawet całego społeczeństwa, bo wiemy, że społeczeństwo może się rozwijać w należytych kierunkach tylko wtedy, kiedy jego członkowie posiadają w sobie ideały, zasiane do ich dusz przez organizacje, do których niegdyś należeli.

Popierajmy więc te organizacje i bierzmy w ich pracy jaknajczynniejszy udział, a osiągniemy pożądane wyniki.

S a w.

Profesor.

(Nowelka).

Jesień święciła tryumf. Drzewa trzęsły złocistymi liśćmi. Spadały suche i brązowe płatki na żółty pościół, co grubo okrywał aleje miejskiego ogrodu. Ławki świeciły pustkami. Tu i ówdzie siedzieli ludzie o obojętnym i melancholijnym wyrazie twarzy. Wzdłuż alei szedł człowiek w wyszarzale, starem palcie i wytartym ubraniu. Ruchy jego ociężałe i jakby odrętwiała skamieniałość w rysach i twarzy, na której błdziła natrętnie uporczywa myśl i wreszcie szare, bez wyrazu oczy miały w sobie zobojętnienie do wszystkiego i odcień głębokiego upokorzenia.

Poznałem go odrazu. Był do niedawna profesorem w niejakimś gimnazjum. Teraz jednak wygląd jego budził raczej współczucie i refleksje, niż złośliwe uwagi. Było to uchYLENIE rąbku prawdy życiowej w swym realnym przejawie. Siadł na ławce, pochylił się i szare, bez wyrazu swe oczy utkwili w przestrzeń. Obserwowałem go pilnie. W głowie miał chaos. Tysiące myśli wirowały, cisnęły i płątały się, w uszach miał szum, w duszy próżnię.

Świat zdawał się być dla niego zagadką, zagadką, której nie umiał rozwiązać. Dlaczego? dlaczego? — rodziło mu się w duszy bolesne pytanie, pytanie, które stawiał przed sobą nie pierwszy raz, pytanie, które przyjmowało w jego duchowej istocie kształty nieodgadnionego sfinksa. Przed tym sfinksem czuł on pewnego rodzaju bojaźń.

Teraz z zewnątrz dolatywał doń szum obcego mu miasta. Czuł się osamotnionym nad wyraz. W nim tkwiła świadomość tego, że on jest właściwie niepotrzebny nikomu, a wszyscy są jemu obcy, jak on im.

Drzewa strącały krwawe płatki listowia, padające z szaleństwem koło jego stóp. Podmuchy wiatru przegarniały i pędziły garście suchych liści. Uczuł teraz nagle wzbierającą się w piersiach gorycz i żal.

Bezwiednie wydało mu się, że on jest również liściem, rzucanym przez nieubłagany wiatr losu i deptanym przez ludzi. Przed jego oczyma zaczęły przesuwac się obrazy przeszłości, przeszłości, która była wypełniona po brzegi pracą, poświęceniem się nauce i ofiarami dla niej.

Czuł, że nieudolność życiowa zmarnowała owoce jego trudów. Emulacja w świecie sprawiała, że w nawiasach życia społecznego był zwykle gnieciony, że na wyścigach utrzymania bytu chyżo rydwany wyprzedzały i przewracały jego taczki ciągniętą z wysiłkiem.

Zabiegi wielu lat nad zdobyciem okrucichów wiedzy nabierały w jego oczach wartości pracy syzyfowej.

W myśli przedstawiał już dalszą swą wędrówkę po obcych miastach, w poszukiwaniu portu, do którego mógłby zawinąć.

Czuł, że płynie z prądem, bo przeciw niemu nie może płynąć. Wyobrażenia jego snuła chorobliwe majaczenia burzy, która zrywała się, targając w zapamiętany wirze nim, jak pozabawionym steru okrętem. Doznawał takiego uczucia, jakiego doznaje człowiek na morzu, znajdując się w wątej łódce.

I uczył teraz w sobie drżenie przed tą burzą życiową, więc zgarbił się jeszcze bardziej, jakby tym bezwiednym ruchem pragnął uniknąć spodziewanego uderzenia,

Było w tem jakieś naiwne zabezpieczenie się pod drzewem podróżnego, zaścigniętego w polu burzą. Ta postawa miała w sobie wyraz zastygłej emocji.

Do szarzyzny swego życia tak się przyzwyczaił, że wszelki jaskrawszy przeblysł szczęścia przyjmował za szczególny objaw przychylności losu. Nie czuł zimna, przenikającego nawskroś. Nie zauważył, jak świat zalewał szary wilgotny ton nocy październikowej.

Zaczynał mżyć deszcz. Drzewa pochylały się bezwładnie nad alejami i drżały od zimna i wilgoci, strącając z nagich prawie ramion ostatnie liście na szklącą od deszczu ziemię.

Jakiś czas siedział on bez ruchu. Potem ocknął się, wstał i krokiem chwiejnym wyszedł z ogrodu na zawsze...

Specjator.

S e n. (Szkic).

Ziemia—atom, rzucony ręką Stwórcy w ogrom wszechświata, tyle posiada tajemnic, że nie potrzeba szukać nowych horyzontów, gdzieś w nieznanej przestrzeni, niedostępnej prawie dla zmysłów i rozumu naszego—dosyć wnikać w jedną chociaż dziedzinę życia powszedniego, aby znaleźć nieprzebrane ilości zagadnień, nad których rozwiązaniem i uzasadnieniem długo trzeba się zastanawiać.

Jedno z tych zagadnień dotyczy snu, tego nieodstępnego towarzysza każdego normalnego człowieka. Zjawisko, napozór proste, kryje w sobie cały szereg tajemnic, biorących początek w głębszych warstwach istoty ludzkiej i tem samem daje pole do szerokich badań i zaciekawia prawie wszystkich. Fizjologiczna strona snu nie przedstawia osobliwości. Ciało fizyczne potrzebuje uzupełnienia zapasu swej żywotności i potrzebuje wypoczynku—i znajduje go podczas snu.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że oprócz ciała fizycznego jest w człowieku jeszcze coś więcej, to cała sprawa zaczyna się komplikować. Nie chcę tu dowodzić istnienia duszy nieśmiertelnej, bo napotkałbym silny opór i biorę to za fakt, opierający się na autorytecie, silniejszym od wszelkich rozumowań. Aby jednak nie wywoływać niepotrzebnych dyskusyj, nie będę używał terminu „dusza”, lecz „część nieznana” czło-

wieka. Owa „część nieznana”, której realność odczuwa każdy choćby najzacieklejszy materialista, komunikuje się ze światem zewnętrznym za pomocą pięciu zmysłów i mowy. Podstawą i narzędziem tej komunikacji jest, jak wiadomo, mózg, w którym wytwarzają się myśli i wrażenia.

Gdy człowiek zapada w sen, zachodzą pewne procesy, wskutek których mózg zaprzestaje swej działalności i przestaje odbierać wrażenia i tworzyć myśli—ciało pogrąża się w nicość, w Nirwanę, w nieświadomość. Mimo jednak tego, izolowana od świata zewnętrznego większość ludzi, obudziwszy się, pamięta dziwne obrazy, jakie przesuwają się przed nim, lub zdarzenia, w jakich brała udział.

Obrazy te i zdarzenia zastanawiają często swą niedorzecznością, grozą lub niezwykłością. Śpiący pamięta, że był w nieznanach okolicach, doświadczał dziwnych przygód. Czasami znowu wrażenia senne skupiają się dokoła znanych miejsc i osób. Na wielu ludzi wrażliwych wpływają owe sny ujemnie, inni zapominają je szybko, są tacy, którzy wróżą z nich sobie przyszłość.

„Jeden z wielu“.

(Dokończenie nastąpi w nast. numerze).

Z życia „Koła Starszych Uczniów“.

Ostatnimi czasy wzmogła się praca w Kole, widać głębsze zainteresowanie się sprawami Koła wśród jego członków. Zostały zrealizowane główne punkty statutu tegoż Koła, jak utworzenie sekcji: humanistycznej, przyrodniczo-matematycznej, muzycznej i sportowej, Kasy Samopomocy Świetlicy i szereg innych.

Jakie znaczenie mają sekcje w życiu tej organizacji i jej członków, a nawet w życiu szkoły, każdy zrozumie, skoro wymienię zaledwie dwie ich główne role. Wiadomą jest rzeczą, że uczniowie średniego zakładu muszą z jednakowem poświęceniem pracować we wszystkich gałęziach wiedzy, jakie są w średnim zakładzie.

Lecz w każdym z poszczególnych uczniów przebija się chęć i zamiłowanie do jakiegoś jednego przedmiotu, dla którego pracowałby z poświęceniem. I taki właśnie znajdzie to w sekcji. Po drugie członkowie Koła, należąc do poszczególnych sekcji, udoskonalają i utwierdzają dany przedmiot w umysłach swoich. A więc sekcje, przynosząc korzyść poszczególnym uczniom zakładu, przynoszą tem samem i dla niego pożytek, podnosząc w znacznej mierze poziom umysłowy uczelni.

A społeczeństwu chyba na tem zależy bardzo.

Kasa Samopomocy.

Ważną też rolę odgrywa w życiu członków „Koła” i uczniów gimnazjum „Kasa Samopomocy”. Ma ona, oprócz swego

wyraźnego celu — wspierania materialnego, stronę duchową. Roztacza bowiem ona opiekę nad temi klasami, które nie mogą jeszcze należeć do „Koła”.

Zrozumiało „Koło”, że, ażeby było silne i odpowiadało swemu wielkiemu zadaniu, musi przede wszystkim posiadać odpowiednich członków, a to tylko można osiągnąć drogą ewolucji, że należy przygotować do tej pracy całe zastępy ludzi, świadomych tego trudu.

I dlatego to właśnie „Kasa Samopomocy”, jako część „Koła”, przystąpiła do, co prawda, żmudnej, ale owocnej pracy. I w tym duchu rozwija się praca, prowadzona przez poszczególnych członków zarządu „Koła”. Raz tygodniowo przychodzą uczniowie poszczególnych klas do „Świetlicy”, aby tutaj pracować nad sobą, jednocześnie uzupełniając braki, które powstały skutkiem ich nieświadomości w pewnych rzeczach. I czyż to nie ma doniosłego znaczenia w życiu młodzieży.

Ś w i e t l i c a .

Nie mniej ważną rolę w życiu szkoły i organizacji odgrywa „Świetlica”. Tu zbierają się w soboty i niedziele członkowie „Koła” (uczniowie klas starszych), aby móc wspólnie omówić sprawy, dotyczące nauki i innych zagadnień, aby dowiedzieć się, co się dzieje w świecie kulturalnym, społecznym i politycznym przez czytanie czasopism, tygodników i dzienników, jakie tu się znajdują, jak również, aby móc podzielić swoje zdanie z innymi przez wygłaszanie odczytów, lub referatów. Bardzo dużo innych jeszcze korzyści przynosi „Świetlica”, które szczegółowiej opiszemy w następnym numerze naszego pisma.

Mamy niezłomną nadzieję, że społeczeństwo zrozumie nas i zechce też nas poprzeć w naszych dążeniach.

J. D.

Z życia harcerskiego.

Z początkiem roku szkolnego 1922/23 została zreorganizowana I Dr. Harcerska im. ks. Józefa Poniatowskiego. Drużyna liczy obecnie 35 harcerzy. Oprócz trzech zastępów służbowych są jeszcze dwa — sprawnościowe, a mianowicie: introligatorski i techniczny. Drużyna jest obecnie wysoko postawiona pod względem wykształcenia umysłowego i fizycznego. Przede wszystkim praca w drużynie zdąża do tego, aby przygotować dobrych obywateli.

N. S.

Z życia Sodalicji Marjańskiej.

Już prawie w całej Polsce, niema gimnazjum, gdzieby „Sodalicia” nie istniała, istnieje także w naszym gimnazjum, jej moderatorem jest ks. prefekt P. Piekarski; dotychczas „Sodalicia” liczy 25 członków (klasy starsze). Istota i cel tej organizacji są nadzwyczaj proste i zrozumiałe, dąży ona do wyrobienia w każdej szkole zastępu wzorowych młodzieńców, którzy zobowiązują się spełniać jaknajlepiej i jaknajsumienniej prze-

dewszyskciem obowiązki chrześcijanina-katolika, następnie syna i brata, ucznia i kolegi, wkońcu zaś szczególne obowiązki sodalisa, przyjęte na się dobrowolnie przez wstąpienie do „Sodalicii Marjańskiej”. Należy również zaznaczyć, że i na uniwersytetach stowarzyszenie to istnieje i rozwija się bardzo pomyślnie. „Sodalicia” naszego gimnazjum wykazała już swą żywotność, urządzając w dn. 12 listopada wieczór, na który młodzież średnich zakładów przybyła bardzo licznie, zaznaczając, że interesuje się życiem sodalityjnym. Wierzmy więc, że „Sodalicia”, mając tak gruntowne podstawy, rozwijać się będzie pomyślnie w dalszym ciągu.

W. B.

K R O N I K A .

„Koło Starszych Uczniów”
Sprawa odczytów i referatów. Od początku roku szkolnego 1922—23 zostało wygłoszonych 6 odczytów o treści ciekawej i pożytecznej.

Wieczór. W dn. 12 listopada odbył się wieczór, urządzony staraniem związku „Sodalicii Marjańskiej Uczniów Gimnazjalnych”. Sala była wypełniona po brzegi, a po skończonym koncercie odbyły się gry towarzyskie, które przypomniały minione lata.

Podziękowanie. Tym wszystkim, którzy zechcieli wziąć czynny udział w urzędzeniu wieczoru dn. 12. XI. b. r., a w szczególności p.p. Borkowskiej, Krzanowskiemu i Szymulskiemu składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd Sodalicji Marjańskiej Uczniów Gimnazjalnych w Białymstoku.

Porządane zjawisko. Jakkolwiek zeszyty w mieście są już po 100 mk. p., to jednak sklepik nasz sprzedaje je po 70 mk. p. Papier bynajmniej nie gorszy. Oby zewszę mógł być nasz sklepik tak pożytecznym!

Z gimnazjum męskiego. W dniu 28 X. b. r. staraniem zarządu „Bratniej Pomocy” odbył się wieczór, zysk z którego był przeznaczony na cel wyżej wymienionej organizacji. Widać było przede wszystkim staranność i sumienność w wykonaniu programu.

„Koło Starszych Uczniów”

Mamy niezłomną nadzieję, że społeczeństwo poprze nas i przyjdzie na wieczór, urządzony w dniu 26 listopada b. r. w sali naszego gimnazjum.

Bądźmy zawsze weseli!!!

— Jasiu, cóż tam robisz w szkole?

— Nic, proszę pana, siedzę i czekam, aż zadzwonią i puszczą do domu.

— Matulu, kupcie mi zygorek.

— A na co ci?

— A zebym dokumentnie wiedział, kiedy mi się kce jeść i spać.

OGŁOSZENIA:

„Koło Starszych Uczniów” Państw. Gim. im. kr. Zygmunta Augusta w B-stoku urządza w sali tegoż gimn. wieczór obchodu „Powstania listopadowego” łącznie z 8-letnią rocznicą założenia miejsc. gimn. o programie nader urozmaiconym. Wstęp w dniu 25 listopada 22 r. o godz. 7-ej wiecz. wyłącznie dla uczącej się młodzieży, poczynając od klasy IV i wyżej, w dniu 26. XI. 22 r. osobom prywatnym i uczącej się młodzieży, poczynając od klasy VI i wyżej. Szczegóły w programach. Zysk przeznaczony na „Kasę Samopomocy”, znajdującą się przy „Kole”.

U w a g a: w sobotę, 25. XI. ceny biletów niższe!

CHCESZ MIEĆ DOBRE I TANIE PRZYBORY PISMIECNE — idź do sklepu szkolnego, tam je napewno dostaniesz, a tem samem zwiększysz swój kapitał udziałowy.

ZASTĘP INTROLIGATORSKI PRZY I B. DRUŻYNIE HARCERSKIEJ PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na oprawę książek. — ROBOTA SOLIDNA. CENY NISKIE.

**Jeżeli chcesz poprzeć organizację „Koło Starszych Uczniów”,
kup „Głos Uczniowski”.**

Jeżeli nie jesteś dotychczas członkiem sklepu szkolnego, to śpiesz się zapisać, tem samem dopomożesz do jego rozwoju.

Ogłaszajcie się w naszym piśmie.

Redakcja i administracja: Białystok. Państwowe Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, „Koło Starszych Uczniów”.